

MARIAN BOIŃSKI

UMK w Toruniu

O POTRZEBIE NAUCZANIA OCHRONY PRZYRODY W KSZTAŁCENIU NAUCZYCIELI I EDUKACJI SPOŁECZNEJ

Ochrona Przyrody ma w Polsce długą i piękną tradycję. Sejm Krajowy we Lwowie w dniu 5 października 1868 r. uchwalił ustawę o ochronie gatunkowej zwierząt. Ustawa ta jest chlubą polskiej historii ochrony przyrody, gdyż jako jedna w pierwszych w świecie przeprowadzona została z motywów czysto naukowych.

W końcu XIX w. rozpoczęto inwentaryzację zabytków przyrody i utworzono pierwsze rezerwy, a w roku 1919 powstał załączek organu państwowego do spraw Ochrony Przyrody - Tymczasowa Państwowa Komisja Ochrony Przyrody, przekształcona następnie w Państwową Radę Ochrony Przyrody, jako ciało doradcze Ministra wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego. Utworzono również urząd Delegata Ministra tegoż resortu do załatwienia spraw ochrony przyrody, a zasięg jego obowiązków porównać można z zakresem obowiązków późniejszego Naczelnego Konserwatora Przyrody. Od 1920 wychodzi rocznik naukowy "Ochrona Przyrody", w 1932 został opublikowany pierwszy w języku polskim podręcznik ochrony przyrody. W 1934 Sejm uchwalił pierwszą ustawę o ochronie przyrody. To w Polsce M. Raciborski pierwszy na świecie wprowadził wykłady ochrony przyrody dla studentów Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, a od 1913 r. na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. W szerzeniu wiedzy o ochronie przyrody Raciborski tymi wykładami znacznie wyprzedził innych pracowników naukowych i to nawet z krajów przodujących w praktycznym stosowaniu jej zasad, jak choćby USA i Niemcy (na Uniwersytecie w Berlinie pierwsze wykłady z ochrony przyrody zostały wprowadzone dopiero w 1935 r.).

Ideę uznania ochrony przyrody jako odrębnej nauki sformułował co prawda po raz pierwszy J.S. Prochazka w roku 1928, lecz wcześniej M. Raciborski uważał, że ochronę przyrody należy traktować jako osobny przedmiot nauk. Idea ta rozwijana następnie i ugruntowana została w Polsce przez Adama Wodziczkę. To również Wodziczko, jako jeden z pierwszych podkreślił, że nauka o ochronie przyrody powinna mieć charakter nauki stosowanej, ściśle związanej z praktyką, również zwrócił uwagę na konieczność wprowadzenia nauczania ochrony przyrody do szkół wyższych. Warto w tym miejscu zacytować jak Wodziczko pojmuje naukę o ochronie przyrody: "Nauka o ochronie przyrody - nauką o właściwym ukierunkowaniu człowieka do przyrody, by ją stosować potrzeba rozległej wiedzy o prawach przyrody, o sztuce jej kształtowania, o wzajemnych relacjach: człowiek - przyroda w aspekcie gospodarczym, zdrowotnym, kulturowym, socjologicznym, psychologicznym, estetycznym". A więc nic dodać nic ująć. Te wskazówki wielkiego przyrodnika i humanisty są aktualne po dzień dzisiejszy.

To również w Polsce ukuto nazwę dla nauki o ochronie przyrody i jej zasobów - sozologia (z greckiego *sodzo* - ochraniać, ratować). Zaproponował tę nazwę W. Goetel. Z tego krótkiego rysu historycznego widać, że Polska była w okresie międzywojennym i zaraz po drugiej wojnie światowej krajem przodującym jeśli idzie o ochronę przyrody, jak również edukowanie społeczeństwa. Dlaczego więc tak niski jest obecnie poziom ochrony przyrody w Polsce? Dlaczego dewastacja środowiska przyrodniczego w niektórych regionach naszego kraju ma charakter katastrof ekologicznych? Dlaczego jest u nas tak źle? Różne są tego przyczyny, niektóre mają źródło w



ogólnych wadach naszego systemu społeczno-politycznego w różnych okresach historii powojennej Polski (np. niedostatek praworządności, prymat doraźnych interesów gospodarczych, marnotrawstwo a właściwie rabunkowa gospodarka zasobami przyrody). Wszystko to jest związane bezpośrednio z bardzo niskim poziomem wiedzy społeczeństwa polskiego o przyrodzie i ekologii. Jaką więc wiedzę należy społeczeństwu przekazać i przekazywać w przyszłości?

Winna to być wiedza o ochronie przyrody oparta na ekologii - rozumiana jako biosocjologia - czyli wiedza o ochronie życia, albo precyzyjniej o ochronie przestrzeni, gdzie występują organizmy żywe, gdzie występowały i gdzie występowanie może być przywrócone. Ochrona przyrody rozumiana jako nauka o sposobach zachowania ciągłości życia na ziemi i właściwego rozwoju populacji ludzkiej, w powiązaniu z pozostałą materiążywioną. Ochrona przyrody rozumiana jako partnerski stosunek człowieka do przyrody, współżycie człowieka z przyrodą (a nie ujarzmianie sił przyrody), maksymalne łagodzenie ujemnych następstw i przemian zachodzących w układach przyrodniczych w wyniku ludzkiej działalności.

Każdy obywatel winien więc uzyskać zasób wiedzy utwierdzającej go w przekonaniu, że jest częścią przyrody i ochrona tej przyrody jest ochroną jego samego. Człowiek nie może egzystować bez przyrody, bez tej skomplikowanej różnorodności przyrody. Człowiek musi i ma moralny obowiązek chronić tę różnorodność. Dotyczy to przede wszystkim zachowania wszystkich typów istot żyjących na naszej planecie, a co za tym idzie zachowania reprezentatywnej próby z wszystkich środowisk naturalnych rozproszonych po całym naszym globie.

Czyż wielu ludzi nie uśmiecha się, kiedy słyszy o ochronie roślin i dzikich zwierząt? A przecież cały świat istot żywych stanowi kapitalne dziedzictwo, którego my ludzie mądrzy nigdy nie zdołamy odtworzyć. Nie wolno nam niszczyć owoców ewolucji trwającej miliony lat i w ten sposób pozbawiać naszych następców cudownej różnorodności życia, od której w tak wielkim stopniu zależy jakość naszego życia i życia następnych pokoleń. Nasi następcy z pewnością wymyślą nieznanne nam sposoby wykorzystania biosfery. Będą mieli inne poglądy na sposoby korzystania z poszczególnych elementów biosfery, zwłaszcza z tych, których my z jakichś powodów nie potrafimy jeszcze wykorzystywać. To dzięki "bankom gatunków", które są przecież "bankami genów" ludzie jutra będą mogli korzystać z tego bezcennego kapitału i w ten sposób szukać nowych sposobów zagospodarowania Ziemi. Dzięki "bankom genetycznym" będą mogli stworzyć środowiska bardziej wydajne i lepiej zaspokajające ich pragnienia.

Ludzkość jest dopiero na progu pełnego korzystania z zasobów genowych, a szersze ich wykorzystanie może być ratunkiem przed niespodziankami przyszłości, przed skutkami eksplozji demograficznej, zanieczyszczeniami środowiska, wyczerpywania zasobów itp. Już przecież dziś osiągnięcia genetyczne w rolnictwie dają lepsze efekty niż nawożenie chemiczne.

Ochrona "zasobów" jest najważniejszą w całej ochronie przyrody a edukowanie społeczeństwa o tym, nadzieją na przewyżczenie różnorodnych zagrożeń środowiska przyrodniczego, opanowania katastrof ekologicznych itp.

Mamy moralny obowiązek chronić każdą formę życia i ponosimy ciężką odpowiedzialność wobec każdej rośliny i każdego zwierzęcia i tę właśnie wiedzę winniśmy przekazać i ugruntować w społeczeństwie.

Szanujemy dzieła ludzi a zwłaszcza ich dokonania artystyczne, a przecież przy pewnym trudzie można odtworzyć każde dzieło w całej jego wspaniałości. Nie zdołamy natomiast odtworzyć kosztem największego wysiłku ani doliny erozyjnej, ani kanionu wyłobionego przez tysiąclecia powolnej erozji. Tym bardziej nie zdołamy odtworzyć żadnego organizmu żywego. To ewolucja wyczarowała fantastyczne kształty i barwy przyrody. Najnędniejsza z roślin, najmarniejszy z owadów zawiera więcej wspaniałości i tajemnic niż słynne zabytki, do których przywiązujemy tak wielką wagę.

Powinniśmy więc przekazywać wiedzę nie tyle o ochronie i kształtowaniu środowiska przyrodniczego, ale po prostu o ochronie i kształtowaniu całego systemu życia. Potrzebne jest więc uświadomienie sobie i przekazanie innym całej wspaniałości fenomenu życia jako procesu przyrodniczego, współzależności między organizmami, organizmami żywymi a człowiekiem; wyedukowanie w całym społeczeństwie szacunku do życia jako takiego w ogóle. Potrzebna jest emocjonalna, osobista więź z przyrodą, poczucie jedności nie tylko ludzi, ale wszystkich organizmów żywych.

Jeśli więc nie rozpoczniemy biosozologicznej edukacji społeczeństwa od zaraz i to z takim zaangażowaniem sił i środków, pasji i determinacji, jak po drugiej wojnie światowej walczyliśmy z analfabetyzmem, nie zdołamy naszego społeczeństwa wprowadzić na właściwą drogę rozwoju społecznego, zapewnić zdrowia społeczeństwu w sensie fizycznym i psychicznym.

Bez przyrody, bez współżycia partnerskiego z przyrodą nie może być trwałego rozwoju żadnego społeczeństwa, w tym również społeczeństwa polskiego.

Stwarzanie odpowiednich warunków do szerzenia wiedzy o ochronie przyrody jest moralnym obowiązkiem państwa, a zdobywanie tej wiedzy powinnością jego obywateli.

Ochrona przyrody rozumiana jako biosozologia jest wiedzą podstawową jak matematyka i język polski i winna być z równą sumiennością i konsekwencją jak te dwa przedmioty nauczania od przedszkola po studia wyższe.

Ochrona przyrody jest młodą gałęzią wiedzy ciągle się rozwijającą, więc również programy nauczania i podręczniki muszą wychodzić naprzeciw rozwijającemu się kierunkowi wiedzy, muszą zawierać tę wiedzę, która będzie przydatna również za 20 lub 30 lat.

W jaki sposób edukować społeczeństwo? Truizmem jest stwierdzenie, że takie będziemy mieli światłe społeczeństwo, jak wykształconych będziemy mieli nauczycieli. Musimy więc rozpocząć od zaraz nauczanie ochrony przyrody na wszystkich kierunkach wyższych uczelni kształcących nauczycieli, a więc na WSP i Uniwersytetach.

Jaki winien być model kształcenia? Wydaje się, że model kształcenia ochrony przyrody zaproponowany przez Komisję Edukacji Środowiskowej Polskiego Klubu Ekologicznego Oddział Małopolska, a ogłoszony w "Aurze" w grudniu 1983 roku jest najbardziej odpowiadającym potrzebom naszych czasów modelem w szkolnictwie wyższym. Przypomnę tylko, że zakłada on trzystopniowy proces szkolenia. Pierwszy stopień szkolenia obejmowałby zagadnienia ogólne, podstawowe dotyczące propedeutyki sozologicznej i byłby to przedmiot obowiązkowy dla studentów wszystkich kierunków. Drugi stopień szkolenia, także o charakterze ogólnym dotyczyłby tych zagadnień ochrony przyrody, z którymi student danego kierunku studiów czy specjalności stykał się będzie w swojej pracy zawodowej.

Pierwsze dwa stopnie szkolenia są absolutnie niezbędnym minimum wiedzy biosozologicznej o charakterze ogólnym i podstawowym.

Trzeci stopień edukacji obejmowałby już nauczanie zawodu, w wypadku nauczyciela o specjalności ochrony przyrody, poszerzone studia biosozologiczne, ze zwróceniem uwagi na gospodarczą działalność człowieka w środowisku oraz eliminację szkód wywołanych niewłaściwą gospodarką, a przede wszystkim zdolności przewidywania i wybierania sposobów gospodarki człowieka nieuciążliwych dla zachowania zasobów przyrody żywej. Podkreślona winna być wiodąca rola człowieka wśród innych gatunków, ale jednocześnie płynąca stąd odpowiedzialność za ich losy, a więc opiekuńcza rola człowieka w stosunku do żywych organizmów, a nie ujarzmiająca jak się często zdarza.

W trzecim etapie szkolenia winny być podane wiadomości metodyczne nauczania przedmiotu "ochrona przyrody". Należy przyszłego nauczyciela ochrony przyrody przyzwyczajać do pracy w terenie, do wykorzystania terenu jako pomocy dydaktycznej. Wykorzystywania do tego celu najbliższego otoczenia, ścieżek ekologicznych, ale również najbliższych rezerwatów przyrody, parków narodowych, parków krajobrazowych. Nauczając przedmiotu ochrona przyrody należy

wreszcie wyjść z sal wykładowych i pracowni w teren, na "łono natury", przyzwyczajając przyszłego nauczyciela do stosowania tych samych metod nauczania, a więc - teren i bezpośredni kontakt z przyrodą.

Najnowsza technika komputerowa czy wideo nie ukształtuje właściwego stosunku człowieka do przyrody tak jak bezpośredni kontakt z przyrodą żywą. O tym najczęściej zapominają nauczyciele biologii, ochrony przyrody, podstaw wiedzy o środowisku itp., a efekty nauczania tych przedmiotów są takie jakie są, tzn. nie najlepsze. Społeczeństwo natomiast jest mniej wyczulone i nie dostrzega dziejącej się wokół nas tragedii żywej przyrody, nie zauważa totalnego zagrożenia i nie docenia niebezpieczeństwa lub widzi wycinkowo, w sytuacjach drastycznych, gdy z reguły za późno już na ratunek.

Kształtowanie więc wrażliwości i kultury współżycia z przyrodą, a więc etyki ekologicznej jest dzisiaj w stechnicyzowanym świecie potrzebniejsze niż kiedykolwiek. Krzewicielami natomiast tej idei powinni być nauczyciele a w szczególności nauczyciele ochrony przyrody.